Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Sobota 8 listopada 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 256 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Swiat na drodze ku konsolidacji i silnym narodowym rządom.

——— o o o ———

Wszędzie zwycięstwo prawicy zaznacza się zwyżką walorów giełdowych.

Zwycięstwo Coolidge'a w Stanach Zjednoczonych jest przygniatające.

Nowy Jork. (PAT.) g. 20. **Według ostatnich obliczeń Coolidge otrzymał 982 głosów, Dawis 136, La Follette 13.**

Londyn. (PAT.) 5 bm. Wobec zwycięstwa partji republikańskiej w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych **podniosły się znacznie na giełdzie tutejszej ceny na papiery wartościowe.** W ciągu pierwszego kwadransa po otwarciu giełdy **dokonano transakcji na z górą 100.000 akcyj.**

Zwycięstwo republikan w wyborach do Izby reprezentantów.

Nowy Jork. (PAT.) 5 bm. Do chwili obecnej **republikanie wygrali na czysto o 6 miejsc więcej w Izbie reprezentantów.**

Od frazeologji do polityki narodowej.

Ostateczne przekreślenie protokułu genewskiego

Z Nowego Jorku donoszą: Wynik wyborów należy rozumieć jako stanowcze **zwycięstwo** w polityce Stanów Zjednoczonych **tendencyj narodowych, amerykańskich.** Stany Zjednoczone chcą hołdować w polityce **metodom realistycznym.** Stąd wybory oznaczają **zdecydowane odwrócenie się od Ligi Narodów.** Stany Zjednoczone będą też nadal przeciwne uznaniu Rosji sowieckiej, uważając ustrój jej za zaprzeczenie cywilizacji opartej o pierwiastki narodowe i indywidualistyczne.

Senator Borak wyraża zapatrywanie w wywiadzie z „United Press" że Coolidge zdobył miljony nowych wyborców **przez głoszenie haseł oszczędności i ochrony podatników,** a opinja publiczna jest przekonana, że zgniecie on każdą próbę korupcji. Zdaniem senatora, stanowisko Coolidge'a **w sprawach Europy jest identyczne z opinją narodu amerykańskiego,** według której należy pomóc Europie, **nie wiążąc jednak Stanów Zjednoczonych przez polityczne zobowiązania i sojusze.**

Zwycięstwo Coolidge'a wywołało już **przesilenie w obozie demokratycznym.** Demokratycznemu kandydatowi na prezydenta. Dawisowi, który został pobity nawet w swoim rodzinnym stanie Virginja, **odebrano kierownictwo stronnictwa, które objął Mac Adoo, zięć Wilsona.**

Prasa francuska o wyborze Coolidge'a.

Paryż. (PAT.) 6 bm. Omawiając wybory amerykańskie **„Matin"** pisze: **Prasa darzy Coolidge'a i Dawisa takiem zaufaniem, jakie można porównać tylko z jej uczuciami dla Stanów Zjednoczonych.**

Według **„Echo de Paris"** w rezultacie wyborów amerykańskich należy oczekiwać stanowczych wysiłków ze strony Anglji zbliżenia się do Ameryki. Poza tem dzienniki wogóle przypominają **realistyczną politykę Coolidge'a** w sprawie długów sojuszniczych względem Ameryki i zauważa, że z faktem tym trzeba się liczyć, patrząc śmiało w oczy tej rzeczywistości.

„Petit Parisien" pisze: Wyborcy amerykańscy złożyli dowód nietylko swego uznania dla Coolidgea, ale również swojej woli w kierunku **kontynuowania pośredniej współpracy Ameryki nad odbudową Europy.**

Zasady narodowej polityki konserwatystów w Anglji.

Rząd Baldwina będzie naprawiał szczerby w Imperjum dokonane przez Mac Donalda. — Protokół genewski będzie poddany zasadniczej rewizji. — Traktat z Rosją będzie odrzucony. — Tradycyjna polityka morska. — Troska o spoistość Imperjum.

Z Londynu donosi korespondent „Warszawianki" pod datą 4 bm.: Dziś popołudniu odbyło się **posiedzenie Wydziału Wykonawczego Partji Konserwatywnej** w sprawie **najważniejszych postulatów programu Rządu Baldwina.**

Postanowiono, że rząd podda przedewszystkiem gruntownemu zbadaniu układ handlowy z Rosją i z Niemcami, oraz **zasadniczej rewizji Protokół genewski.** Stosunki Anglji do Francji uzależnione będą od układu handlowego Francji z Niemcami. **Również polityka angielska na bliskim i na dalekim Wschodzie będzie należała do ważniejszych punktów programu rządu Baldwina.**

Chamberlain, upatrzony na Ministra Spraw Zagranicznych oświadczył w rozmowie z jednym z dziennikarzy, że **Anglja wróci do swojej tradycyjnej polityki morskiej, aby mogła konkurować z całym światem, a jednym ze środków prowadzacych do tego celu jest potanienie morskiej komunikacji handlowej.**

Jeden z wybitnych przedstawicieli stronnictwa konserwatywnego ujął ogólny program rządu Baldwina w sposób następujący:

— Polityka zagraniczna Rządu Baldwina będzie zdążała do mniej intensywnego zajmowania się sprawami innych narodów i używania w tym celu zjazdów międzynarodowych, skieruje się zaś przedewszystkiem **ku potrzebom Imperjum Brytyjskiego, którego spoistość doznała wielkiego uszczerbku wskutek takich zaniedbań, jak w Egipcie, Azji Mniejszej i Indjach.** Rząd p. Baldwina będzie się starał **o jak najlepsze stosunki z Francją i innymi sprzymierzeńcami.**

W stosunku do Sowietów **rząd ten nie przedstawi do ratyfikacji parlamentu układu zawartego przez rząd p. Mac Donalda** i będzie twardo bronił praw obywateli angielskich, jakoteż przeciwdziałał stanowczo wszelkim wichrzeniom bolszewickim w Anglji.

Polityka w stosunku do Niemiec będzie pojednawcza, ale zarazem **czujna w sprawie współzawodnictwa przemysłu niemieckiego, ożywionego obcymi kapitałami, także angielskimi, groźnego dla przemysłu angielskiego.** W zakresie polityki wewnętrznej poświęci **największą uwagę sprawie bezrobocia,** które zamierza zmniejszyć przez odpowiednią politykę handlowo-przemysłową, budowie domów, a także sprawom wychowania.

Baldwin chce stworzyć rząd z ludzi znanych z energji.

Londyn. (PAT.) Baldwin konferował w dniu dzisiejszym z **Churchilem, Cursonem, Nevillem, Chamberlainem i Astinem. Baldwin pragnie, aby jego gabinet składał się z ludzi znanych z energji.**

Baldwin oświadczył przedstawicielom prasy, że nie może w chwili obecnej udzielić jakichkolwiek wyjaśnień co do składu gabinetu. Spodziewa się jednak, że **w piątek zakończy się jego formowanie.**

„Daily Maily" stwierdza, że chociaż niektóre nominacje są prawie pewne, to jednak Baldwin się mógł wysłać oficjalnej propozycji przed audjencją oficjalną u króla Jerzego. „Times" wyraża przypuszczenie, że w nowym gabinecie będą się znajdywali Chamberlain, lord Birkenhead i Robert Horn. Jedna z ważniejszych miejsc w gabinecie zostanie zapewne powierzone Churchilowi. Istnieje możliwość, że **Izba gmin rozpocznie swe posiedzenie dopiero 25 listop. br.**

Przesilenie rządowe w Jugosławji.

Według doniesień z Belgradu, desygnowany prezydent ministrów Timotiewicz **złożył misję utworzenia gabinetu,** wobec czego prawdopodobnie król powierzy tę misję grupie Pasicza i Pribicewicza.

Budowa składu dla amunicji polskiej w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.) 6 bm. Prace około budowy **składu amunicji polskiej na Westerplatte** postępują szybko. Po wykarczowaniu terenu rozpoczęto roboty ziemne. Na całym terenie ułożono szyny kolejowe. Przy robotach przez cały dzień pracują trzy lokomotywy. Po połączeniu terenu przyszłego portu z siecią kolejową **rozpocząć się mają prace ziemne na wydmach nadbrzeżnych.**

Rozpoczęto **układanie szyn od portu Kaiserhafen i Weichselmuende w kierunku Westerplatte.** W kilku miejscach z powodu nierówności terenu trzeba będzie wykopać dwu i trzymetrowe przekopy. Halę nadbrzeżną zajęto na biura budowlane. Na miejscu ogrodu kuracyjnego znajduje się obecnie składnica drzewa. **Roboty prowadzone są na dwie zmiany.**

Rewelacyjne zakończenie sprawy prok. Sozańskiego

Przewodniczącym ławy przysięgłych w procesie listopadowym warjat „dotknięty wrodzonem zwyrodnieniem umysłu“.

Gdzie jesteśmy? — Karygodne niedbalstwa Magistratu przy układaniu listy przysięgłych. — Rewizja procesu listopadowego musi nastąpić! Żądamy interpelacji do Ministra Spraw Wewnętrznych i do Ministra Sprawiedliwości.

Kraków, 7 listopada.

Podaliśmy niedawno wiadomość o rehabilitacji prokuratora Sozańskiego, któremu w czasie procesu listopadowego obrona PPS. pod przewodem adwokata posła Liebermanna zarzuciła, że usiłował w sposób nielegalny wpływać na opinję sędziów przysięgłych.

Jak sobie nasi Czytelnicy przypominają „Goniec Krakowski“ już wówczas zajął stanowisko, że **ma się tu do czynienia z prowokacją.** Ale obrońcy PPS. wyzyskali niecne oskarżenie przeciwko prok. Sozańskiemu do ostatecznych granic i **zrobili z tego faktu potężny środek terroru na rząd, na opinję publiczną, na sędziów przysięgłych.** Nie da się zaprzeczyć, że **oskarżenie to miało silny wpływ na werdykt ławy przysięgłych.**

Dlatego to, gdy rozeszła się wieść, o całkowitem uniewinnieniu prok. Sozańskiego, zdrowa opinja odetchnęła z ulgą. Wszyscy uczciwie myślący odczuli, że otwiera się droga dla sprawiedliwości, tak boleśnie shańbionej w wyniku procesu

Obecnie, gdy możemy Czytelnikom naszym podać za pismami warszawskiemi „Gazetą Warsz.“, „Gaz. Poranną“ i „Warszawianką“ całkowitą treść orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej Prokuratury przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie, zwalniającego prok. Sozańskiego od postawionego mu przez Liebermanna zarzutu i zawieszającego wszelkie przeciw niemu dochodzenia—spodziewać się należy tem pewniej, że **sprawiedliwości stanie się zadość, że niewinnie polana krew będzie pomszczona, a poniżony majestat państwowy będzie przywrócony do należnej mu czci.**

Orzeczenie wspomnianej Komisji Dyscyplinarnej jest **wprost sensacyjne.** Stwierdza ono najpierw, że powołani przez posła Liebermanna sędziowie przysięgli „zeznali pod przysięgą, że podprokurator Sozański z nimi żadnych rozmów nie prowadził“. A dalej brzmi ono dosłownie:

„Podprokurator Sozański zaprzeczył również, aby w sposób zarzucony mu wpływał na sędziów przysięgłych i twierdził, że zaczepiany przez Antoniego Turskiego raz jeden poza rozprawą dawał mu wyjaśnienia o procesie wyłącznie tylko w zakresie ustawy.

Gdy wobec powyższego stanu rzeczy jedynie tylko sędzia przysięgły Antoni Turski obciąża podprokuratora Sozańskiego, przeto decydującym momentem dla oceny winy jest, **jaką miarę wiarogodności przyznać należy sędziemu przysięgłemu Antoniemu Turskiemu,** który, jak to wynika z jego aktów osobistych, dotyczących przeniesienia go w stan spoczynku, jako starszego sekretarza sądowego w Sępolnie oraz z jego akt dyscyplinarnych, **dotknięty jest wrodzonem zwyrodnieniem umysłu, zwanem w nauce medycyny psychopatja constitutionalis.**

Wedle wydanego w toku dochodzeń dyscyplinarnych orzeczenia znawców psychjatrów sądowych, **tego rodzaju psychopaci odznaczają się niedowartością intelektualną i moralną, wewnętrzną dysharmonją psychiczną między fantazją a rozumem,** co stanowi istotną **przyczynę charakterystyczną ich kłamliwości** i ich **specjalnej zdolności do nieograniczonej konfabulacji, do opowiadania z wszelkiemi pozorami wiarygodności rzeczy zmyślonych, okłamują nietylko otoczenie, ale nawet samych siebie.** Dlatego **ich zeznania** nie poparte postronnymi i zupełnie pewnymi faktami, **nie mogą być uważane za substrakt, na którymby cokolwiek pozytywnego budować wolno.**

Wobec powyższego orzeczenia znawców psychjatrów, zeznania sędziego przysięgłego A. Turskiego nietylko **nie są wiarygodne,** ale **wogóle nie mają żadnej wartości dowodowej,** zwłaszcza, że zeznania te są zupełnie odosobnione i nie poparte żadnymi innymi faktami lub dowodami za ich prawdziwością przemawiającymi.

Wobec tych wyników dochodzeń dyscyplinarnych Komisja Dyscyplinarna Prokuratury przy sądzie apelacyjnym przyjęła za stwierdzone, że **podniesione zarzuty** przeciw podprokuratorowi Emilowi Sozańskiemu **nie zostały udowodnione** i **są niezgodne z prawdą** i dlatego przeprowadzone dochodzenia zaniechała.

Komisja Dyscyplinarna Prokuratury przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie. Podpisano (—) **Tokarz.**

Kraków, 29 października 1924 r.

Stoimy zatem wobec faktu, z którego sensem wprost niepodobna się pogodzić. Jakto, „psychopata odznaczający się niedowartością intelektualną i **moralną“** był członkiem ławy przysięgłych, co więcej był jej głową, przewodniczącym? Czy możebne, aby człowiek z rodzaju psychopatów zdolnych „do opowiadania z wszelkiemi pozorami wiarogodności rzeczy zmyślonych“ mógł wpływać na opinję ławy przysięgłych w najodpowiedzialniejszym i największym procesie, jaki się w Polsce niepodległej toczy? Rzecz nie do wiary! Gdzie jesteśmy?

Przedewszystkiem musimy **skierować zapytania pod adresem Magistratu: jak są układane listy przysięgłych?** Jak mógł dostać się na listę p. Turski, „który, jak to wynika z jego aktów osobistych, dotyczących przeniesienia go w stan spoczynku, jako starszego sekretarza sądowego w Sępolnie, oraz z jego aktów dyscyplinarnych, dotknięty jest **wrodzonem zwyrodnieniem umysłu“.** Czyż takie niedbalstwo Magistratu nie zasługuje na napiętnowanie? Tembardziej, że jak się dowiadujemy p. Turski trzykrotnie popadał w ostry zatarg ze swoimi przełożonymi, a opinję o jego chorobie umysłowej były wydawane aż przez siedmiu poważnych lekarzy psychjatrów.

Domagamy się od Magistratu odpowiedzi! Opinja publiczna musi się dowiedzieć, jak takie niedbalstwa są możliwe i czy winni takich niedbalstw zostaną pociągnięci do odpowiedzialności?

A teraz co należy sądzić o wyniku procesu listopadowego w świetle przytoczonej wyżej opinji psychjatrów o umyśle p. Turskiego? Jest bodaj publiczną tajemnicą, że p. Turski grał wśród przysięgłych dużą rolę. On zadawał liczne pytania podczas rozprawy, z obroną PPS był w bliskich stosunkach, dyskutował zapewne i przekonywał swoich kolegów z ławy w myśl wskazówek danych mu przez nią, następnie jako przewodniczący ławy formułował jej odpowiedzi. Wszystko to robił osobnik należący do psychopatów tego rodzaju, którzy „okłamują nietylko otoczenie, ale nawet samych siebie“.

Jednem słowem na czele ławy przysięgłych w Krakowie w czasie procesu listopadowego stał umysłowo-chory i to nie byle jak, bo „dotknięty wrodzonem zwyrodnieniem umysłu“.

Na takim to osobniku PPS. oparła swą akcję obrończą, dzięki takiemu to osobnikowi Kraków i Polska okryła się hańbą bezkarności wobec straszliwej zbrodni.

Co się z nami dzieje? Ależ musimy wyjść z tej dusznej atmosfery! Musimy wołać: gdzie władze, co one robią?

Wzywamy posłów narodowych do wniesienia w tej sprawie interpelacji w Sejmie! Niech Minister Spraw Wewnętrznych odpowie, czy wie o niedbalstwach Magistratu i co zamierza uczynić, aby takie niedbalstwa zostały surowo ukarane? Niech odpowie również Minister Sprawiedliwości, czy znane mu jest orzeczenie Komisji Dyscyplinarnej krakowskiej prokuratury o chorobie p. Turskiego i czy uważa za dopuszczalne, aby wymiar sprawiedliwości w Polsce należał do psychopatów, dotkniętych wrodzonem zwyrodnieniem umysłu?

Społeczeństwo musi żądać gruntownego wyjaśnienia tych tak niepokojących objawów!

Chcemy czystego powietrza! Nie chcemy pozostawać w szpitalu dla umysłowo-chorych!

O konsolidację polityczną i sanację gospodarczą.

Potrzebny nam silny rząd! — Musimy więcej pracować! — Mowa posła Witosa.

(Od korespondenta „Gońca Krak.“)

Warszawa, 6 listopada.

Poważne znaczenie polityczne zdobyła mowa posła Witosa w Sejmie. I na dobę bieżącą i na przyszłość. Nie jest ona tylko analizą sytuacji obecnej, ale wyprowadza z niej wnioski radykalne, sięgające głęboko w nasz ustrój państwowy i podstawy wszelkiej polityki.

I pod tym względem znakomicie harmonizują **poglądy posła Witosa z poglądami Zw. Ludowo-Narodowego.** Niema między nimi żadnych różnic, jeżeli chodzi o

centralne zagadnienie naszego życia państwowego — kwestję silnego rządu.

Poseł Witos słusznie dzisiaj wywodził, że Sejm obecny nie spełnił swego zadania i spełnić go nie może **wskutek rozbicia wewnętrznego, demoralizującego społeczeństwo.** Dlatego winien być rozwiązany, ale pod jednym warunkiem, że **wprzódy uchwali zmianę ordynacji wyborczej,** albowiem na podstawie dotychczasowej każdy przyszły Sejm byłby również niezdolnym, jak obecny, do stworzenia silnego rządu. Dlatego też również **władza Prezydenta Rzeczypospolitej winna być rozszerzona, a przez to i wzmocniona.**

Kto zna nasze stosunki parlamentarne, ten jasno sobie wyobraża, że oświadczenie takie z ust przywódcy nie stronnictwa prawicowego, lecz ludowego, poparte energiczną zapowiedzią, że do tych zmian konstytucyjnych dojść musi, wywołało **silne wrażenie w Sejmie, szczególnie na lewicy, duże zaś oklaski uznania wśród stronnictw narodowych.** Jest to **nieoceniony sukurs dla idei silnego rządu,** idei niezrozumiałej jeszcze dla lewicy i wietrzącej w niej katastrofę dla siebie i dla swych programów.

Drugim ważnym momentem przemówienia posła Witosa była zapowiedź, że **lewica nie może liczyć na stronnictwo Piasta, iż popierać będzie ono utrzymywanie w mocy obowiązującego prawa o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle.** Poseł Witos ironicznie **przyrzekł pomoc lewicy, gdy będzie zabiegała o zmianę 8-godzinnego dnia pracy, jako niekorzystnego dla robotnika, produkcji krajowej i państwa.**

Te dwa najistotniejsze punkty w mowie posła Witosa były wyraźnym dowodem, że **Polskie Stronnictwo Ludowe** przez ustąpienie z niego elementów radykalnych społecznie i niedojrzałych politycznie, zyskało **na sile wewnętrznej, zdobyło odwagę mówienia rzeczy niepopularnych dla tłumów, zafascynowanych ideologją radykalno-socjalistyczną,** przestało być stronnictwem wyłącznie klasowem, a stało **się do gruntu — państwowem, myślącem o interesach państwa nie pod kątem widzenia partyjnym.** Wrzawę lewicowych krzykaczy, zarzucających pos. Witosowi zamach na prawa ludu, zniszczył dobitnym aforyzmem, który przejdzie do jego biografji, że **„największem prawem ludu jest możność bytowania jego i państwa“.**

Poza tem wystąpienie posła Witosa znamionuje **znaczne odprężenie w sytuacji parlamentarnej.** Można prawie wyrazić się, że przyczyniło się ono do likwidacji incydentu, wywołanego przez premjera Grabskiego pod pretekstem krytycznej oceny polityki rządowej, dokonanej przez pos. Głąbińskiego.

Poseł Witos w przemówieniu, co do formy bardzo łagodnem, ale co do treści bardzo mocnem, **wystąpił stanowczo przeciwko nadmiernemu optymizmowi rządu, zarówno w poglądzie na sytuację wewnętrzną, jak zewnętrzną.** Bardzo zręcznie **skorygował samochwalstwo rządu przypomnieniem tego, co uczynił rząd poprzedni i jak przygotował obecnemu teren pracy.** Powołał się przytem

Każdy obywatel naszego państwa winien należeć do Ligi O. P. P.

Lotnictwo to przyszłość Polski.

na mowę sejmową samego premjera Grabskiego z 20 grudnia ub. roku, w której uznane zostało, że rząd poprzedni położył podwaliny pod reformę finansową i walutową.

Wskazał poseł Witos przytem, że chociaż rząd obecny pracuje wskutek tego w lepszych warunkach, jednakże „na każdem niemal polu stosunki dla tego rządu się pogorszyły“. Wskutek np. bierności rządu **napadów na Kresach wschodnich było dotychczas dwa razy tyle, ile dni istnienia tego rządu.** Ostro podkreślił p. Witos, że „politykę gospodarczą prowadzi się wbrew interesom olbrzymiej większości narodu“, a to wskutek **nieproporcjonalnego do innych gałęzi produkcji popierania przemysłu, co musi wywołać fatalne skutki.**

Polityka finansowa rządu uległa również silnej krytyce posła Witosa. Wyraził on **poważną wątpliwość, czy da się utrzymać równowagę budżetową roku przyszłego, jeżeli nie dało się utrzymać i tegorocznego mimo wpływów nadzwyczajnych.** Wystąpił dalej stanowczo **przeciwko demagogji rządowej, która podsyca, nie zaś uspokaja ferment między miastem a wsią** przez obarczanie wyłącznie ludności rolniczej. Słusznie wskazał na **fatalną politykę kredytową rządu,** który lekceważy sprawę długoterminowego kredytu zagranicznego, mimo, jak pięknie się wyraził mówca, że nie należy zwalać ciężaru wojny i budowy państwa na barki tylko jednego pokolenia.

Powiedział więc poseł Witos rządowi **rzeczy bardziej gorzkie, aniżeli poseł Głąbiński.** Premjer Grabski jednakże **nie uczuł się „obrażony“, zrozumiał bowiem, widać, że z takich krytyk, jakie usłyszał od przywódców obozu narodowego, czerpać może wiele cennych uwag, wskazań i rad, podyktowanych troską o państwo, nie zaś o partję.**

Jak słychać, ma zamiar premjer wystąpić w Sejmie z repliką, która ma między innemi zmierzać do wygładzenia sytuacji, powstałej na skutek przykrego zajścia, jakiego świadkiem był Sejm w ubiegłym tygodniu, zajścia, które mogło spowodować nietylko przesilenie na ławach rządowych, ale i na stanowisku daleko wyższem w państwie, **gdyby nie zapobiegło temu umiarkowanie Związku Ludowo-Narodowego.**

Nazwiska spoczywających w tym grobie żołnierzy polskich będą po wsze czasy przypominały nam, że prawa Ojczyzny są naszem najwyższem dobrem, którego strzec aż do ostatniego tchu jest każdego prawego obywatela obowiązkiem i będą dla nas wzniosłym bodźcem, by łączyć wspólne nasze wysiłki dla dobra ogólnego, a zwłaszcza dążeń idących na szkodę polityczną, jako jedyną drogę, prowadzącą również do szczęścia i dobrobytu każdego z osobna.

Wtedy wśród dotychczas jeszcze nie ubywających stojących przed nami ciężkich zadań celem ugruntowania naszej niezależnej państwowości, zamiast szukać i wychwalać zasługi jednych kosztem drugich, znajdziemy od początku dążących do odzyskania niepodległości aż do porywu uwieńczonego cudem nad Wisłą **tyle wspólności, piękności i skuteczności** w celach i wynikach, że pokolenia będą mogły czerpać na pokrzepienie ducha, tak, jak w „Ogniem i Mieczem“, „Potopie“ i „Panu Wołodyjowskim“.

Poległym 6-go listopada 1923 roku na ulicach Krakowa bohaterom 8-go pułku ułanów imienia ks. Józefa Poniatowskiego i 5-go dywizjonu samochodów cześć i chwała!

Polska nie może mniej pracować niż Francja Włochy i Belgja.

Warszawa. (PAT.) 5 bm. W ciągu dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji ochrony pracy **toczyła się dalsza dyskusja nad exposé ministra pracy Darowskiego.** Na początku posiedzenia minister Darowski nawiązując do wczorajszego przemówienia posła Wierzbickiego przedstawił, że **ministerstwo pracy stoi na stanowisku, że Polska nie może mniej pracować od państw zachodnich jak Francja, Belgja i Włochy.** Mówiąc **o przedłużeniu dnia pracy w hutnictwie na Górnym Śląsku** uzasadniał minister **konieczność tego zarządzenia** i wykazywał, że **w hutnictwie uratowało to sytuację.**

Następnie dyrektor departamentu Tannenbaum stwierdził, że **przemysł europejski znajduje się pod groźną konkurencją Niemiec, Niemcy intensywnie pracują przy zastosowaniu powszechnem 10 godzin pracy.**

W dyskusji przemawiali pos. **Prausowa, Reger** i **Gardecki,** wszyscy z PPS., który krytykowali działalność ministra pracy i występowali w obronie ośmiogodzinnego dnia pracy.

Pos. Styczyński wystąpił z krytyką działalności kas chorych. Pos. Langier wniósł, by rząd polecił swemu delegatowi do międzynarodowego biura pracy, aby żądał stanowczo przestrzegania konwencji waszyngtońskiej o ośmiogodzinnym dniu pracy. Dalszą dyskusję odroczono.

Dzień polityczny.

POSEŁ KOZICKI U PREMIERA.

„Gazeta Warszawska“ podaje, że we wtorek na skutek zaproszenia premjera Grabskiego poseł Stanisław Kozicki odbył z nim konferencję w sprawie sytuacji na Kresach Wschodnich.

PREMJER NIE BĘDZIE DZIŚ PRZEMAWIAŁ.

Warszawa. (AW.) Wbrew zapowiedziom p. Grabski nie będzie przemawiać na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

DOOKOŁA REKONSTRUKCJI GABINETU.

Warszawa. (AW.) Dzienniki stwierdzają, iż **sprawa rekonstrukcji gabinetu aczkolwiek znajduje się obecnie w fazie realizacji nie będzie wcześniej załatwiona niż z końcem bieżącego tygodnia.** Sobota ma być zwrotnym dniem w tej sprawie. Potwierdza się pogłoska, iż **wczorajsza konferencja p. Grabskiego z Thuguttem dotyczyła jego współpracy w rządzie.**

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. L. N.

Warszawa. (AW.) Przewodniczący zarządu głównego Związku Ludowo-Narodowego został wybrany poseł dr. Załuska, sekretarzem generalnym wybrano posła Wierczaka, zastępcami przewodniczącego posłów Staniszkisa i Szymborskiego oraz sen. Zdanowskiego.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

Warszawa. (PAT.) 5 bm. **W najbliższym czasie mają się rozpocząć rokowania gospodarcze polsko-niemieckie.** Po stronie niemieckiej jest **p. Strokhammern,** na czele delegacji polskiej stoi dr. Stanisław Karwowski, przewodniczący rady nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Poległym.

Z uroczystości 6 listopada

MOWA GEN. KULIŃSKIEGO.

W dniu 6-go listopada 1923 roku wezwano w Krakowie wojsko na podstawie postanowień praworządnego rządu, którym każdy obywatel Rzeczypospolitej posłuch winien, celem podtrzymania zarządzeń legalnych władz.

Wojsko to po części otumanione popularnymi okrzykami zorganizowanego tłumu, utraciło swą broń, a wreszcie zostawiło na ulicach miasta dwóch oficerów i jedenastu szeregowych zabitych, a dziesięciu oficerów i 67-miu szeregowych rannych.

I zebrał się sąd pod oznakami równie rozgłośnymi, jak rozgłośnem stało się w całej Rzeczypospolitej powyższe wydarzenie i potwierdził i stwierdził dwa fakty: jeden stosunkowo drobny w splocie tragicznych zajść, lecz ze znamienną harmonją oświetlający wartościowość tych żołnierzy, a mianowicie, że na swym najprzykrzejszym posterunku żołnierskim nie splamili się najmniejszym brakiem poczucia obywatelskiego — i jeden ogromny — w pierwszej chwili **wprost** odurzający — **że niema winnych!..**

Niema winnych wobec przelanej krwi dziesiątek żołnierzy polskich, wobec krwawych strat oddziału, przekraczających jego straty w niejednej ciężkiej niedawno minionej walce z nieprzyjacielem, zagrażającym ledwo co uzyskanemu wolnemu bytowi Państwa, a poniesionych w prastarym Krakowie, siedzibie całego szeregu własnych praworządnych władz, w którym tysiące obywateli żyją dumni z tej ojczystej tradycji, która tchnie omal że z każdego kamienia naszego grodu.

A przecież! Gdy spojrzymy na ten okazały kamień, który stanął dzięki odruchowi serc kolegów, oraz dzięki ofiarnej czci dla poległych społeczeństwa krakowskiego, który po wszystkie czasy uwieczniа nazwiska naszych braci żołnierzy, którzy zgodnie w imię obowiązku żołnierskiego wobec ojczyzny złożyli swe życie w ofierze, odczuwamy jakby potężny głos kołatał do naszego sumienia:

„Spoczywamy tu wierni prawom Ojczyzny.

„Oddaliśmy naszą krew i nasze życie dla Ojczyzny i będziemy spoczywali snem spokojnym, jeżeli pójdziecie naszym śladem i dobro Ojczyzny stawiać będziecie ponad dobro osobiste“.

Niedawno byliśmy świadkami niebywałego triumfalnego pochodu, w którym wróciły resztki mocarza ducha polskiego, H. Sienkiewicza, do ojczystej ziemi. Nikt z nas nie pamięta, by jakikolwiek mocarz ukoronowany był przedmiotem takiego hołdu i takiej czci, jakimi darzono **piewcę dwóch idei: idei chrześcijaństwa i idei Polski.**

A przecież ten olbrzym słowa opiewał dzieje polskiej ziemi z chwili upadku Rzeczypospolitej, dzieje wielkich panów, żołnierzy-rycerzy, kmieci i biedaków i znalazł między nimi taką nierozerwalną spójnię, takie źródło krzepiące ducha narodu, że głos jego rozniósł się gdziekolwiek polski język rozbrzmiewa, zarówno po pałacach dworskich, jak chałupach wiejskich, trafił taksamo do serca szarego żołnierza, jak skromnego robotnika.

A komuż to oddajemy dzisiaj hołd i cześć przed tym pięknym grobowcem?

Tym, których głos publiczny uczcił już mianem dobrych obywateli: oficerowi-ziemianinowi, oficerowi-inteligentowi, żołnierzowi-wieśniakowi, żołnierzowi-robotnikowi, bohaterowi z matki Polki, oraz żołnierzowi pokrewnej nam narodowości.

Spoczywa między nimi niejeden, który ledwo co porzucił swą skromną szatę roboczą i zaczął się czuć swobodnie w mundurze żołnierskim.

Wszyscy oni ani na chwilę nie pamiętali o bezpieczeństwie swego życia, gdy przykład dzielnego dowódcy, krótki znak szablą lub kilkusłowny rozkaz wśród szpaleru zbójeckich kul postawił ich przed wymogiem obowiązku.

Była więc i jest moc spajająca nas, silniejsza od wiekowej przemocy brutalnej, od haseł demagogicznych, cenniejsza od życia naszego.

Straż graniczna obsadza granicę wschodnią.

Warszawa. (AW.) W Warszawie **przystąpiono do organizacji stowarzyszeń pod nazwą Wici, którego celem będzie współpraca z armją podczas pokoju i na wypadek wojny, oraz skupienie wszystkich instytucyj i organizacyj, które mają za zadanie współdziałanie i pomaganie wojsku. Organizatorem stowarzyszenia jest gen. p. Suszyński komendant miasta Warszawy.**

Organizacja „Wici“

Warszawa. (AW.) **Oddziały korpusu straży granicznej obsadziły granicę polsko-sowiecką w powiecie wileńskim, duniłowickim i dziśnieńskim.** Obsadzone zostały również wybrzeża Dźwiny. **Oddziały policyjne odeszły do punktów koncentracyjnych. Daje się zauważyć agitacja komunistyczna wśród żołnierzy i policji we formie licznych kartek ulotnych, które rozsyłają agitatorzy.**

——xox——

Spalenie pałacu i zabudowań folwarcznych w Curkowie przez „Powstańczy komitet Wołyńskiego okręgu“.

55 bandytów, uzbrojonych w karabiny i granaty napadło na majątek w Curkowie. — Mięszkańcy pałacu w płomieniach. — Hersztem bandy były rosyjski marynarz. — Ostrzeliwanie pałacu i rzucanie granatów na budynki gospodarcze. — Rabunek. — Z pałacu i zabudowań gospodarczych pozostały zgliszcza.

Lwów, 6 listopada.

„Wiek Nowy“ donosi:

Banda, składająca się z 55 osób, uzbrojonych w karabiny i granaty, napadła onegdaj wieczorem na majątek Curków koło Zdołbunowa w pobliżu głównego toru kolejowego. Majątek ten należy do p. **Przybylskiego,** który w danej chwili. jako członek sejmiku dubieńskiego i przewodniczący komisji drogowej. był na posiedzeniu w Dubnie.

Pierwsze strzały.

Bandyci najpierw obstawili swoimi posterunkami park wraz z pałacem pp. Przybylskich, potem weszli pomiędzy zabudowania. W tej chwili na obszar dworski chciał wejść ogrodnik, ale przy bramie ogrodzenia bandyci go nie wpuścili, a nadto na postrach oddali dwa strzały w powietrze. Ogrodnik, zorjentowawszy się w sytuacji, czemprędzej pieszo udał się czterokilometrową drogą do Jezioran. Tu o napadzie zawiadomił posterunek policyjny, który telefonicznie zażądał pomocy z Dubna i Mizoczu, gdzie w cukrowni był zakwaterowany oddział wojska.

Odważny kucharz.

Na odgłos strzałów z kuchni wybiegł na podwórze kucharz S. Bodnar i stróż nocny M. Hołoborodko z karabinem w ręku. **Bandyci jednak powitali ich strzałami, od których zaraz padł Hołoborodko. Kucharz Bodnar ciężko rannego z trudem wciągnął do kuchni** i czekał rozwoju dalszych wypadków. **W chwili napadu w pałacu,** prócz służby **była pani Przybylska** z 6-letnią córką Natalją i 12-letnią wychowanicą **Ludwiką,** a nadto w gościnie bawiła **księżna Wochwachowa oraz siostra p. Przybylskiej z mężem Iwanowem.**

Ucieczka na strych i pożar pałacu.

W czasie, **gdy ostrzeliwano pałac,** wszyscy powyż wymienieni **skryli się na strychu.** Przed ucieczką jeszcze p. **Przybylska zdołała** wejść do kancelarji męża i **uzbroić się w karabin.** Gdy jednak bandyci zaczęli grasować po pokojach w parterze, p. Przybylska również skryła się na strych. **Po dorywczym rabunku w pokojach, bandyci pozamykali drzwi wchodowe, pozabijali gwoździami i podpalili pałac.**

Równocześnie **rzucając granaty na budynki gospodarcze i w nich wzniecili pożar, poczem zabrali się do stadniny.** Ze stajen

wyprowadzili 35 koni rasy angielskiej

i **te uprowadzili ze sobą.** Natomiast stajnię, w której mieściło się 14 łoszaków, zamknęli i podpalili. **Wszystkie łoszaki zginęły w płomieniach.**

Pani Przybylska, widząc takie zniszczenie, postanowiła wydostać się z karabinem z pałacu, aby udać się do wsi celem zawezwania pomocy. **Gdy tylko wyszła na balkon** na drugiem piętrze ze szwagrem Iwanowem, **bandyci w miejsce to skierowali swoje strzały.** Wobec tego **p. Przybylska,**

przy pomocy związanych prześcieradeł z okna strychowego spuściła się na przybudówkę,

z której wydostała się na drzewo i **w czasie zamieszania zdołała wymknąć się z zagrożonego terenu.**

Mieszkańcy Curkowa jednak nie chcieli dążyć z pomocą, wobec czego p. Przybylska wyprosiła tylko konie i podążyła do Jezioran. gdzie dowiedziała się. że pomoc już wezwana.

Tymczasem **pożar pałacu wzmagał się, płomienie obejmowały drugie piętro, a na strychu schronieni od dymu poczęli się już dusić.** Na szczęście bandyci cofnęli się, służba folwarczna zaś na krzyk, pochodzący ze strychu,

przystawiła drabinę do okna i przy jej pomocy uratowała wszystkie osoby, które tam skryły się.

O północy na miejsce przybył p. Przybylski i **z całego swojego majątku zastał już tylko zgliszcza. Wszystkie budynki wraz z rzeczami, inwentarzem i zbiorami spłonęły.** O godz. 5 nad ranem **podwodami przybyła na miejsce piechota z Dubna,** poczem zjawił się powiatowy komendant policji z Dubna, kom. Grabowski i starosta dubieński, p. Płachta.

Bandyci ubrani byli na wzór wojskowy, w płaszcze, tylko dowódca ich ubrany był w ułański jasno-niebieski kożuszek.

Banda cała podążyła na wschód przez Urwenę w kierunku Ostroga ku granicy bolszewickiej.

Władze przypuszczają, że **na czele bandy stoi** niejaki Piotr **Łukjańczuk, rewolucjonista, były rosyjski marynarz,** który pochodzi z Curkowa. a obecnie przebywa w sowieckiej Rosji. Herszt bandy jednemu folwarcznemu fornalowi zostawił list. w którym ten powiada. że każdy pościg jest bezcelowy. a **wśród członków różnych band jest tak silna organizacja, że żadne wojsko nie zdoła z nimi rozprawić się.** List był podpisany: **„Powstańczy komitet 4 Wołyńskiego Okręgu“.**

Charakterystycznem jest, że na widok wielkiej łuny. z pobliskich miejscowości. a to z Ulbarowa i Ujazdowca pospieszyły na pomoc straże pożarne z sikawkami i beczkami. **Dowiedziawszy się jednak w drodze, że w Curkowie są bandyci, strażacy na szosie pozostawili sikawki i beczkowozy, sami zaś na koniach cofnęli się do swoich domów.**

Z ziemic Polski.

PRAWNY STOSUNEK KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO. W tych dniach odbyła się w ministerstwie wyznań i oświecenia publicznego konferencja, w której oprócz przedstawicieli min. oświaty i min. spraw wewnętrznych wzięli udział wojewodowie: pomorski, poznański i śląski. Tematem obrad była sprawa unormowania stosunku prawnego kościoła ewangelickiego w województwach zachodnich do Państwa. Jak wiadomo bowiem. kościół ten zależny jest faktycznie od Naczelnej Rady Kościelnej (Oberkirchenrat) w Berlinie. Nienormalny ten stosunek ma unormować ustawa rządowa oraz synod konstytucyjny. który zwołany będzie w najbliższym czasie.

BEZROBOCIE W ŻYRARDOWIE ZWIĘKSZYŁO SIĘ. W związku z zamknięciem przez miejscowe władze wojskowe żyrardowskiej szwalni wojskowej. liczba bezrobotnych w Żyrardowie zwiększyła się w bieżącym tygodniu o 400 bezrobotnych. Są to przeważnie wdowy po inwalidach. Ogółem w Żyrardowie jest 1528 bezrobotnych. Odbyły się przeciw temu demonstracje.

WZROST BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW ROLNYCH. Ministerstwo reform rolnych pragnąc ułatwić dokonanie spiesznego podziału ziemi parcelowanej. wprowadziło liczne uproszczenia w tej akcji. Nie pomyślano jednak o robotnikach rolnych, którzy w związku z parcelacją tracą miejsce dotychczasowej pracy. W ten sposób liczba bezrobotnych pracowników rolnych wzrasta z każdym dniem, co wpływa na niezadowolenie bezrolnych, z powodu sposobu przeprowadzania reformy rolnej. Sprawa powyższa winna być wzięta pod uwagę przez zreorganizowany Polski Bank Rolny.

TEATRALJA.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Siostry Samozwaniec.

Dwa debiuty Krakowianek w Warszawie.

II.

Warszawa, w październiku.

(Dokończenie)

Każda z obu pań, siadając do pisania farsy, nie wzięła nietylko do rąk książki z przepisami na „farsę po francusku“, ale wogóle nie pomyślała o tem, że już przedtem kiedyś ludziska takie farsy pisywali. Może to i lepiej. W przeciwnym bowiem razie brakło by im odwagi, nie byłoby ani „malowanej żony“, ani „szofera Archibalda“. Nie zaczęłyby pisać i nie miały możności, tak, jak ją mają teraz — poprawy w sztukach następnych.

Brawury u obu pań jest dużo, nawet o wiele za dużo. Obie farsy są w całem tego słowa znaczeniu nieprzyzwoite. Przewijają się z najniewinniejszym uśmiechem w pośród sytuacji, których nie odważyłby się wprowadzić na scenę osiwiały w walce z kulisami komedjopisarz. strzelają dowcipami, jakich żadna matka nie powtórzy córce swojej, a takich soczystych dwuznaczników nawet na bezludnej wyspie nie wymyśliłby żaden humorysta rodzaju męskiego.

Scena drugiego aktu „Szofera“ przedstawia np. sypialnię w noc poślubną, ale w chwili, w której żadnego z małżonków niema w domu. Pani poszła na redutę, by intrygować jakiegoś radżę indyjskiego, pan domu miał dawniejsze przedślubne zobowiązania i wychodząc, zostawił w swym pokoju szofera dla ukrycia ucieczki, pani podobnie zostawiła przyjaciółkę swą, zawodową pannę, 30-letnią dziewicę. Wyniki awantury, skutkiem których szofer podał się do dymisji, a małżeństwo pokochało się naprawdę.

Słowem obie autorki szaleją i daremnie Makuszyński, włziawszy białą komżę kaznodziei, pali im reprymendy na temat dostojeństwa śmiechu i wytworności dowcipu.

„Malowana żona“, przy wszystkich dziecinnych naiwnościach, które bawią zblazowanych teatromanów rzuca szeregi rozkosznych dowcipów, nad których dziwną kobiecością kiwają głowami erotomani. Te dowcipy dofastrygowane są do kilku bardzo dobrych farsowych pomysłów; np. scena, gdzie zdradzony malarz-mąż i zdradzony malarz-kochanek ujrzawszy ukochaną w objęciach mocnego sportowca—bicepsiaka, wydobywają szkicowniki i rysują gorący uczynek na gorąco. Pozatem jest tam jedno wielkie straszliwe i zjadliwe wymyślanie na nieszczęsny Kraków, jego planty, pogrzeby, malarje i całą podwawelską nudę. Epizody, przyszywane do obu sztuk, pożal się Boże, na chybi-trafi, czasem świetne w obserwacji. Widz śmieje się, chociaż nie zawsze wie z czego: z dobrego dowcipu, czy z uroczej naiwności, z jaką go podano.

Gdy jednak „Malowana żona“, co jej słusznie wytknięto — myśli więcej o kawałach, „Szofer Archibald“ troszczy się więcej o sam teatr. Bardzo jeszcze niewprawnie i nieśmiało, ale przecież myśli.

Nie kruszyłbym z obiema paniami kopji o te ich grzechy, o ten czy ów zbyt śliski dowcip, o tamtą czy ową, nazbyt rażącą i staroświecką naiwność techniki — jest inna rzecz, nieco zasadnicza. Oto że piszą żartem, chwilami nawet bez poszanowania swych firm autorskich. Obie panie zbyt groteskowo i bez należytej powagi odnoszą się do swych ambicyj i zamierzeń pisarskich.

Czy należy je w tem naśladować, i czy wogóle można traktować na serjo rzecz, której obie autorki na serjo nie biorą?

Otóż sądzę, że właśnie na przekór — trzeba.

Jesteśmy w momencie tak głębokiego upadku twórczości dramatycznej, przeżywamy okres tak smętnej stagnacji. że właśnie. że nie można nie zwrócić uwagi, gdy wchodzi na scenę ktoś. przynajmniej jeszcze nie nowy i nie zwycięzki. ale właśnie ktoś taki. kto nie wie, jak to było przedtem: popełnia przez to tysiąc błędów. czasem cofa się o sto lat wstecz. i... może właśnie dlatego — będzie kiedyś świeży i nowy.

Przyznaję, że dedukcja taka jest dość rozpaczliwa. tak bardzo rozpaczliwa — jak cały polski teatr dzisiejszy.

Więc któraż z obu sztuk obiecuje na przyszłość? „Malowana żona“ czy „Szofer“? Pani z Kossaków Samozwaniec, czy pani z Kossaków Pawlikowska?

Odpowiedź nie łatwa. Krytyk, którego niedarmo zowią polskim Sarceyem, Wł. Rabski, wymknął się z tej matni doskonale. „No, i co mam robić? Mógłbym nabroić, strasznie nabroić. Licho nie śpi. Pomyślcie tylko: Z początku niby nic. Pocałowałyby się nawet. Ale klin pozostałby klinem. Przy pierwszej lepszej okazji zgrzyt. Rozłam familijny! Awantura między siostrami! Nie! nie! Nie będę porównywał“.

I ja także nie będę. Nie wiem, która z tych sztuk jest lepsza. Wiem natomiast, która będzie — najlepsza. Najlepsza będzie sztuka następna, którą obie siostry Samozwanice razem napiszą, kiedy dobry, świetny z czasem dowcip p. Madzi połączy z dobrym świetnym z czasem teatrem pani Lili.

Zanim się to jednak stanie, konieczną jest jeszcze dla pełności obrazu i dowcipu rzecz inna: Sztuka trzeciej Kossakówny z domu. Czeka na nią niecierpliwie Warszawa, czeka dyrektor Szyfman.

— Więc kiedyż? — pyta dyr. Szyfman.

— Niech pan pomówi z mamą! — brzmi odpowiedź.

Djalog odbywa się u wejścia do Bristolu. Wiszący w witrynie bramy hotelowej portret Wojciecha Kossaka uśmiechnął się. Miałem wrażenie, że — kwaśno.

Z KRAJU.

OBCHÓD SIENKIEWICZOWSKI W WADOWICACH

Sprowadzenie zwłok wielkiego pisarza „na Ojczyzny łono“ obchodzono w Wadowicach niezwykle uroczyście. Dzięki komitetowi (pod przewodnictwem p. Solarskiej) postarano się uczcić pamięć wielkiego pisarza, nietylko odpowiednią **akademją,** lecz **wmurowaniem artystycznie wykonanej tablicy pamiątkowej w ścianę frontową kościoła parafjalnego,** po uroczystej mszy żałobnej, na której obecne były przedstawicielstwa władz, stowarzyszeń oraz tłumy obywatelstwa wadowickiego.

Wieczór uroczysty, zaaranżowany przez „Koło Polek“ zgromadził do sali Sokoła wadowickiego liczną publiczność oraz młodzież szkolną, wypełniając ją po brzegi.

Muzyka i śpiew.

ŚLUB KOMPOZYTORA DRA OPIEŃSKIEGO ZE ŚPIEWACZKĄ P. L. BARBLAN.

Poznań. (AW). Pisma poznańskie donoszą, że przed kilkoma dniami odbył się w Lozannie ślub dyr. konserwatorjum, **znanego kompozytora i muzykologa, Dra Henryka Opieńskiego ze śpiewaczką p. Lygją Barblan.** Świadkami tej uroczystości byli p. Paderewski i brat stryjeczny panny młodej, muzyk genewski Otto Barblan.

Z pod znaku Temidy.

PSYCHOANALIZA W SĄDZIE.

W tych dniach zastosowano po raz pierwszy w Anglji psychoanalizę podczas rozpraw sądowych. Przed sądem przysięgłych w Worcester stanął oskarżony o włóczęgostwo Frank Zeally. Znany kryminolog i psychoanalityk **dr Gilbert Scott,** stanął jako obrońca i oświadczył, że **gdyby Zeally-emu dozwolono rozwijać się w sposób normalny — zostanie on dobrym obywatelem kraju.**

Obrona tak wzruszyła trybunał, że aczkolwiek oskarżonego uznano winnym, co pociąga za sobą karę dłuższego więzienia, **został on uwolniony.**

Dr Scott starał się wykazać sędziom związek między miłością i psychoanalizą. Twierdził on, że **oskarżony nigdy się nie kochał i że jeśli nie będzie leczony psychoanalizą, nigdy się nie ożeni i będzie dalej szkodliwy dla społeczeństwa.**

Sprawa ta jest precendensem w historji angielskiego sądownictwa.

Dr Scott oświadczył dalej, że, według jego zdania, **40 do 50 procent ludzi ze złymi instynktami może być wyleczony dobrze stosowaną kuracją psychoanalityczną.**

Ze stolicy Polski.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI odwiedził wczoraj premjera Grabskiego w jego prywatnych apartamentach i pozostał u niego na wieczerzy, w której wziął udział prezes Banku Polskiego, p. Karpiński.

NOWA TAKSA OPŁAT OD PASZPORTÓW. Dzienniki warszawskie donoszą: Ogłoszone rozporządzenie, ustanawiające cenę paszportu zagranicznego na zł. 100 za paszport zwykły, 25 zł. handlowy, 20 zł. ulgowy, wydawany w celach naukowych, leczenia się, uczestniczenia w zjazdach, zawodach oraz w celach sportowych.

ZJAZD WOJEWODÓW KRESOWYCH. W bieżącym tygodniu odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych zjazd wojewodów Kresów Wschodnich, celem rozpatrzenia spraw, związanych z ekonomicznem położeniem ludności na Kresach oraz przyjścia im z doraźną pomocą. Rozpatrywane będą również kwestje, wynikłe z wprowadzeniem nowych ustaw językowych.

DEMONSTRACYJNE DEPESZE ŻYDÓW DO RZĄDU. W dniu 5 bm. ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało kilkadziesiąt (z górą 50) depesz jednakowej treści od żydowskich organizacyj rzemieślniczych z różnych stron Polski. Treść depesz tych wyraża protest, przeciwko cechowym organizacjom rzemiosła polskiego, oraz przeciwko ewentualnemu przymusowi cechowemu, w związku z opracowywaną obecnie ustawą przemysłową i przeciwko dowodom uprawniającym do prowadzenia rzemiosła. Ciekawa ta demonstracja wskazuje, iż jest uplanowaną akcja, przez jakąś centralną organizację.

PIERWSZY DZIEŃ ZJAZDU INSPEKTORÓW PRACY. W dniu 6 bm. otwarty został w godzinach południowych I zjazd inspektorów i podinspektorów pracy Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazd ten przybyło 30 inspektorów okręgowych.

HANDLOWA UMOWA SZWEDZKO-POLSKA. Zakończone zostały pertraktacje w sprawie zawarcia między Polską a Szwecją umowy handlowej. Tekst jej został już ustalony na warunkach klauzuli ogólnego uprzywilejowania. Traktat ten dotyczy zasadniczo nawigacji i spraw handlowych. Podpisanie traktatu przypuszczalnie nastąpi za 20 dni.

WYJAZD DELEGACJI SZWEDZKIEJ. Po zakończonych rokowaniach o traktat handlowy polsko-szwedzki w dniu 5 bm. opuściła Warszawę specjalnie przybyła delegacja przedstawicieli rządu szwedzkiego. Prezes tej delegacji senator Wonorston, b. minister skarbu szwedzkiego, leader stronnictwa konserwatywnego opuścił Warszawę dnia 4 bm.

SPEKULACJA HANDLARZY MĄCZNYCH. Od kilku dni pojawiła się w handlu spożywczym mąka żytnia pytlowa w cenie 45 gr. za 1 kg. Wielu piekarzy usiłuje skorzystać z tej lichwiarskiej ceny, wychodząc z założenia ustalonej przez rząd zasady, że cena chleba równa się cenie mąki, podnieśli nieprawnie cenę chleba żytniego do 45 gr. za 1 kg. w hurcie i 48 gr. w detalu. Wydział Walki z Lichwą przy Komisarjacie Rządu ostrzega, iż cena ta jest nieusprawiedliwiona, gdyż w młynach warszawskich znajdują się wielkie zapasy mąki żytniej pytlowej po 42 gr., czyli cena chleba nie powinna przekraczać 42 gr. w hurcie i 44 gr. w detalu. Zaprowadzanie innej ceny na mąkę i chleb będzie, jako lichwa, ścigane z całą surowością prawa.

PRZECIWKO HANDLOWI DOMOKRĄŻNEMU. Przedstawicielstwo związków kupieckich województwa zachodniego złożyło w ministerstwie przemysłu i handlu memorjał, domagający się ograniczenia handlu domokrążnego. Handel ten w zachodnich ziemiach polskich rozwija się coraz bardziej, stwarzając szkodliwą konkurencję właściwemu handlowi polskiemu. W memorjale tym kupcy wskazują na to, że domokrążcy ci posiadają jedynie wykupione świadectwa przemysłowe, nie mają zaś żadnych pozwoleń na handel domokrążny. Również charakterystycznem jest, że handlem tym trudnią się przeważnie obcokrajowcy. Kupcy poznańscy podkreślają, że ustawodawstwo niemieckie wyraźnie zabraniało handlu domokrążnego obcokrajowcom, co miało również na celu i ochronę przeciw szpiegostwu.

Z za kulis szpiegostwa sowietów w Polsce.

Dlaczego sowiety szkalują dyplomację polską?

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego“)

Warszawa, 7 listopada.

Od kilku dni na łamach prasy sowieckiej ukazują się **codziennie prowokacyjne i kłamliwe artykuły i wiadomości, szkalujące przed zagranicą dyplomację polską i imputujące członkom naszych poselstw i konsulatów w Rosji Sowieckiej uprawianie rzekomego szpiegostwa.** Artykuły te są przedrukami, oczywiście coraz to nowszymi dodatkami, z ukraińskich pism, wychodzących w Charkowie, jak **„Komunist“ i „Wisti“.** W gazetach tych przewodniczący wszechukraińskiego G. U. P. (Główny Urząd Polityczny) ogłosił **wywiad ze sobą, na temat szpiegostwa polskich dyplomatów na Ukrainie.** Towarzysz Balicki **w bezczelny sposób i zupełnie kłamliwy przedstawia system prowadzenia roboty szpiegowskiej i agitacyjnej przez członków poselstwa i misji polskich, urzędujących oficjalnie na Ukrainie.**

Według tych relacyj, obliczonych na efekt i zaszkodzenie Polsce w opinji międzynarodowej, **członkowie polskiego korpusu dyplomatycznego w sowietach mają rzekomo trudnić się kupowaniem tajnych dokumentów państwowych i wojskowych rosyjskich. Dokumenty te mieli sprzedawać oficerowie i komisarze czerwonej armji polskim urzędnikom.**

Przedstawiane przez Balickiego sumy, otrzymywane przez tych oficerów, są tak śmiesznie małe, iż **raczej obrażają armję czerwoną i komisarzy bolszewickich, aniżeli dowodzą kompromitacji Polski.** Trudno bowiem uwierzyć, aby **wyższy oficer i komisarz, a nawet generał, którego Balicki wymienia, brał po 3 czerwońce za dokument.** Napastliwy ton wywiadu Balickiego i podburzające tłum wstępne artykuły, towarzyszące wywiadowi, a skierowane przeciwko członkom polskiego poselstwa, konsulatów i misji polskich, przedstawia **poważne niebezpieczeństwo dla korpusu dyplomatycznego w Sowietach.** I dzieje się to wszystko w momencie uznawania Rosji Sowieckiej de jure przez mocarstwa zachodnie.

Planowość tej akcji, prowadzonej przez G. U. P. t. zw. **„odrodzoną czrezwyczajkę“** nie ulega żadnej wątpliwości. Oczywiście **czynione jest to w tym celu, aby pokryć kompromitację, jakiej doznał rząd sowiecki po ostatniem aresztowaniu wysokiego dygnitarza dyplomatycznego sowieckiego, Waldenberga, przyłapanego na gorącym uczynku szpiegostwa, organizowania K. P. R. P. i kierowania akcją dywersyjną w Polsce.**

Ten akt zemsty politycznej mści się jednak na samych sowietach. Posiadamy bowiem aż nadto dowodów, że **istotnie wszystkie, dotychczas przebywające w Polsce misje sowieckie, jak czerwonego krzyża, repatryacyjna oraz poselstwa sowieckie, rosyjskie i ukraińskie, prowadziły wybitną akcję szpiegowską w Polsce i kierowały organizacjami komunistycznemi.** I tak np.

w sowieckiej misji czerwonego krzyża znajdowali się Syjak i Sofoniuk, wybitni szpiedzy rosyjscy.

W komisji repatrjacyjnej, jako zastępca kierownika tej komisji, pracował niejaki towarzysz **Aboltin, który z górą rok prowadził na rzecz sowietów wywiad polityczny i wojskowy.** Są dowody, oparte na dziesiątkach wyroków sądowych, że **Aboltin zmuszał zgłaszających się w komisji repatrjantów rosyjskich do wykonywania szpiegostwa, bandytyzmu i dywersji, poczem dopiero otrzymywali oni zezwolenie na wyjazd do Rosji.** Również za te same zbrodnie i pod tym warunkiem **Aboltin wypłacał repatrjantom zapomogi.**

Po licznych kompromitacjach rząd sowiecki odwołał Aboltina do Moskwy. W tym czasie przybyły poselstwa ukraińskie i rosyjskie do Warszawy.

Robotę szpiegowską prowadził członek poselstwa tow. Władysław (von) Platt.

Rozporządzał on kolosalnymi funduszami. Do pomocy przydzielił mu rząd sowiecki urzędnika poselstwa ukraińskiego, Karola Maksymowicza. **Obaj używali do szpiegostwa emigracji rosyjskiej, oraz członków K. P. R. P.** Za swoje zasługi, widocznie nie małe tow. **„von“ Platt został przeniesiony na wyższe stanowisko do Rosji.**

Na jego miejsce przysłano **Stefana Jeleńskiego, członka korpusu dyplomatycznego sowieckiego, który wspólnie z Kazimierzem Kobieckim i Bronisławem Szydłowskim, również oficjalnymi dyplomatami sowieckimi, oraz z urzędnikami misji Ostaszewskim i Maksymowiczem zorganizował pracę szpiegowską w Polsce.**

Organizacja ta objęła nietylko Warszawę, lecz i inne miasta Rzeczypospolitej. Specjalną jednak działalność rozwinął Jeleński ze swoją szajką dyplomatów-szpiegów w kierunku **zorganizowania akcji dywersyjnej na Kresach.**

Charakterystycznym przykładem tej dywersji jest sprawa

zamachu na prochownię we Lwowie, gdzie stwierdzono, w sposób niezbity, udział członków misji sowieckich oraz członków K. P. R. P., którzy występowali jako płatni wykonawcy.

Na szczęście, **Jeleńskiemu i jego pomocnikom powinęła się noga. Wszyscy, wraz z całą organizacją, która pracowała na ich korzyść blisko 2 lata, dostali się w ręce sprawiedliwości.** Oczywiście, **członkowie korpusu dyplomatycznego sowieckiego, jako nietykalni, musieli natychmiast opuścić Polskę.**

Wszyscy pozostali zaś członkowie tej bandy zostali osadzeni w więzieniu.

Jako ostatni z członków tej organizacji szpiegowskiej **ujęci zostali niedawno na kolportażu bibuły komunistycznej członkowie misji sowieckiej w Warszawie Feliks Kwiatkowski i członek K. P. R. P. Paszkowski.**

Rozprawa sądowa przeciwko wymienionym aresztowanym odbędzie się w najbliższych dniach w Okręgowym Sądzie warszawskim. **Przewód sądowy niezawodnie dostarczy, aż nadto, dowodów,** stwierdzających przestępczy udział w szpiegowskiej robocie dywersyjnej, oraz agitacyjnej na rzecz komuny w Polsce członków poselstwa sowieckiego w Polsce.

Na tym tle **jaskrawo uwydatnia się cel prowadzonej przez prasę sowiecką akcji, skierowanej przeciwko dyplomatom polskim.** Nie uda się jednak sowieckiej prasie, ani też rządowi rosyjskiemu wprowadzić w błąd opinję świata. Ogłoszone sprawozdanie jako zestawienie wyroków sądowych, **stwierdzające niezbicie udział członków poselstwa sowieckiego w wywrotowej akcji, oraz działalności szpiegowskiej** nie znajdzie żadnej odpowiedzi, ani usprawiedliwienia.

Szósty listopada.

W jesiennym blasku szósty listopada
Dzień w spiż historji wykuty,
Jakby przez prządki usnuty
W mgłę wić...
Szarą nić...
* * *
Tu w podwawelskim grodzie, tu gdzie przeszłość
święta: —
Gdzie o wolność walczyło dziesięć pokoleń blisko,
Ręka zbrodniarza przeklęta
Chciała Polsce wykopać... grób — pobojowisko.
* * *
Chcesz wiedzieć komu grób usłany,
Przechodniu!... nie pytaj Polaka,
Bo stanie rumieńcem wstydu oblany —
Nie powie: „od rosyjskiego zginęli bata".
Tylko... że brat mordował brata!
* * *
Krwi pełno, czy nie widzicie niewinną krew wszędzie, —
Dziś duchy się zeszły, na żałobne orędzie,
Czy nie słyszycie, jak żalą się w męce...
Bo Polak splamione ma krwią ręce! —
* * *
Cóż powiecie, wy biedni rycerze,
Gdy was pozdrowi — legjon umarłych spartanów,
Gdy się spytają o wasze leże,
I kto mordował polskich ułanów! —
* * *
A gdy na Termopilach strudzeni staniecie,
Krwawi, wędrowni żołnierze,
Gdy was spytają greccy rycerze —
Co wy o swojej Ojczyźnie powiecie?
Że z pod Bajon jesteście? że to Sommosierra? —
Oni z pogardą odwrócą lica... —
(Ach duch z rozpaczy w piersi mi zamiera).
Oni zapłaczą... że to Targowica! —
* * *
Co się stanie, o biedni druhowie!
Gdy was tam spotka duch Łukasińskiego —
I spyta — od czyjej kuli... co każdy odpowie?
Czy stać wam sił — by mówić do niego
(Ból sercem targa, piersi przenika),
Że to od kuli... robotnika.
On nie uwierzy, że z Polski, ale z innych światów, —
Że przychodzicie tutaj, — z kraju katów! —
* * *
Pielgrzymie, ktokolwiek jesteś, gdy przejdziesz koło
kurhanów,
Modlitwę zmów... za tych, co padli w obronie Macierzy,
I ty polska matko, gdy będziesz uczyć twe dziecko
pacierzy,
Dołącz do modlitwy — nazwiska ułanów.

Zygmunt Lubicz.

Kraków, 6 listopada 1924.

Kraków w hołdzie poległym 6 listopada u. r. oficerom i żołnierzom W. P.

W obronie praworządności Państwa Polskiego.

W dniu wczorajszym Kraków obchodził pierwszą rocznicę smutnych wypadków z 6 listopada ub. roku. Tłumom mieszkańców Krakowa stanął żywo w pamięci okropny obraz rozlewu krwi polskiej.

Jedną myślą, myślą wiecznej zgody i trwałej pracy dla dobra Ojczyzny, owiani obywatele naszego miasta i niezliczona ludność okoliczna zebrała się wczoraj w Krakowie przed kościołem N. M. P., by w uroczystości uczczenia pamięci poległych w tej okropnej chwili oficerów i żołnierzy 8 p. ul. z sercem przepełnionem żałobą wziąć żywy udział.

•

Uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie poległych oficerów i żołnierzy 8 pułku ułanów w czasie walk ulicznych w dniu 6 listopada 1923 r. rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w kościele Marjackim.

Już około godziny 10 rano wnętrze kościoła poczęło zapełniać się publicznością, przed kościołem rozciągnął się długi sznur samochodów i pojazdów.

Około godziny 11 ze wszystkich stron miasta poczęły nadciągać delegacje młodzieży szkolnej obojga płci ze sztandarami, nadto delegacje wszystkich stowarzyszeń społecznych, oświatowych i kulturalnych, wszystkie ze sztandarami.

Przed drzwiami wchodowemi do świątyni porządek utrzymywała policja wraz z żandarmerją wojskową.

Świątynia wypełniona po brzegi — fornalny natłok ludzi.

Na środku prezbiterjum tonie w powodzi światła i zieleni katafalk, przyozdobiony w szarfy i wstęgi pułkowe, w świetle świec migotają lance ułańskie. Obok katafalku warta honorowa oficerów i żołnierzy 8 pułku ułanów.

Stalle pokryte kirem, w nich po prawej stronie zajęli miejsca: generał Szeptycki, generał Kuliński, generał Górecki, generał Zapałowicz, komendant O. W. płk. sztabu gen. Augustyn, oficerowie 8 pułku ułanów z dowódcą płk. Bzowskim na czele, delegacja 2 pułku szwoleżerów z majorem Karskim i por. Włodzimirskim, delegacja 3 pułku ułanów z rotmistrzem Kuścińskim i por. Rachwalskim, delegacja 5 pułku strzelców konnych z ppłk. Rozwadowskim i por. Letyńskim, szef sztabu rotmistrz Chwaciejewski, oraz liczne delegacje wszystkich pułków piechoty.

Po lewej stronie w stallach zajęli miejsca: ks. prałat Krupiński im. kapituły, wojewoda Kowalikowski, który również reprezentował premjera Grabskiego ministra spraw wewnętrznych, komisarz rządowy Warausch i wiceprez. Wielgus. Senat akademicki z rektorem ks. Zimmermannem, prezes apelacji Welter, starosta Bal, Stankowski, dyrektor Pożniak, dyrektor Kasy miejskiej Federowicz, prezydent Izby skarbowej Gregor z wiceprez. Gajewskim, prezes sądu kr. Pelz, imieniem kuratorjum dr Pollak, im. dyrekcji policji dr Retschek, b. minister Dudek, dyrektor fabryki cygar Zamarski, komendant P. P. Pilch oraz cały szereg przedstawicieli innych władz rządowych i cywilnych oraz instytucyj społecznych a nadto rodziny poległych.

Z wybiciem godziny 11 wyszedł w asystencji licznego duchowieństwa ze mszą św. ks. infułat Wądolny. Na chórze członkowie „Echa" wykonali szereg pieśni żałobnych.

Po nabożeństwie nastąpiły przy katafalku egzekwje unosiła się pieśń: „Libera me, Domine".

Nabożeństwo zakończyło odegranie marsza Chopina przez orkiestrę 20 pułku piechoty. W czasie nabożeństwa sklepy wszystkie były zamknięte.

Podczas gdy w kościele Marjackim odbywało się nabożeństwo żałobne, przed cmentarzem rakowickim ustawiały się formacje wojskowe wszystkich garnizonów broni. Komendę nad oddziałami objął ppłk. Rozwadowski. Porządku przed cmentarzem oraz na ulicach pilnowała policja państwowa pod kier. komendantów Pilcha i Marundaka.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się na cmentarz, gdzie nastąpił drugi punkt obchodu: odsłonięcie pomnika poległych.

Pomnik zbudowany z kamienia ciosanego przedstawia się okazale. Wyniosłe ściany kamienne, ustawione do siebie równolegle, mieszczą na przedzie dwie kolumny, zakończone u góry trójkątną płytą. Na fasadzie pomnika widnieje napis: „Przechodniu powiedz Ojczyźnie, że wierni jej prawom, tu spoczywamy". W pośrodku umieszczono rzeźbione w kamieniu emblematy 8 pułku ułanów. Na ścianach grobowca widnieją od wewnątrz nazwiska poległych oficerów i żołnierzy, wyryte złotemi literami. Na stopniach pomnika pełnią służbę dwóch oficerów 8 pułku ułanów.

W chwili wejścia na cmentarz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, pięciu trębaczy ustawionych obok pomnika poległych, odegrało fanfarę, poczem kapelan załogi krakowskiej, ks. generał **Niezgoda** w asystencji dwóch kapelanów wystąpił przed grobowiec, a po odmówieniu modlitw, dokonał ceremonji poświęcenia Pomnika.

Walka między Trockim a Centralnym komitetem partji komunistycznej.

Moskwa. (AW.) 6 bm. „Prawda" zamieszcza obszerną i nadzwyczaj **charakterystyczną krytykę nowej książki Trockiego pod tyt.: „Rok 1917". W krytyce tej zarzucają Trockiemu tendencyjne przedstawienie historji rewolucji październikowej** i roli, jaką w chwili przewrotu odegrali kierownicy centralnego komitetu partji komunistycznej. Artykuł utrzymuje, iż Trocki napisał swą książkę celem **zrewanżowania się za porażkę w r. 1923,** oraz aby **zakwestjonować nietylko obecną linję polityczną centralnego komitetu, lecz również linję polityczną komunistycznej międzynarodówki.** Artykuł ten, nie podpisany, uchodzić może poniekąd **za oficjalny wyraz stanowiska Centralnego Komitetu i stanowi dowód istniejącego w dalszym ciągu antagonizmu w łonie partji komunistycznej.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek popoł.: „Dziady" — wieczorem: Teatr zamknięty.
Sobota: „Romans zeszytowy".
Niedziela popoł.: „Zaczarowane koło" — wieczorem: „Dziady".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Piątek: „Czarodziejka karnawału".
Sobota popoł.: „Dzidzi" — wieczorem: „Czarodziejka karnawału".
Niedziela popoł.: „Pajacyk" — wieczorem: „Czarodziejka karnawału".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Pragnę potomka".
Sobota popoł.: „Ten, który zabił" — wieczorem: „Pragnę potomka".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Dwie sieroty"; w roli głównej Liljana Gish; dwie serje razem.
Reduta: „Przy kominku"; najpiękniejszy film rosyjski.
Sztuka: „Młody maharadża"; sensacyjny film pełen dowcipnych momentów.
Uciecha: Program egzotyczny podwójny: **„Dzikie serca",** dramat w 7 aktach. **„Wśród ludożerców",** w 4-ech aktach.
Wanda: „Hr. Cohn"; tragedja odszczepieńca wiary i narodu.
Warszawa: „Tajemnice na balu maskowym" z Harry Peelem.
Zachęta: „Markiza Clermontu"; dramat.

POŁĄCZENIE KAS CHORYCH W KRAKOWIE. Z dn. 1 listopada nastąpiło połączenie Kasy chorych dla miasta Krakowa i Kasy dla powiatu krakowskiego.

WYSTAWA GOŁĘBI, DROBIU, KRÓLIKÓW I PSÓW. Jak już donosiliśmy, wystawa ta odbędzie się w Krakowie w Domu Żołnierza Polskiego w dniach 1 i 2 grudnia br. a wobec licznych zgłoszeń eksponatów z całego kraju, będzie nader interesującą.

Bliższych informacyj dla interesowanych hodowców można zasięgnąć w niej. Urzędzie weterynaryjnem ul. WW. Świętych 6 I. p. od godz. 8—2 lub w stałej Stacji gołębi pocztowych Kraków Podgórze-Krzemionki.

Zaznaczamy, że wystawa tego rodzaju będzie w Krakowie po niedawno odbytej w Warszawie, nader pouczającym pokazem wszelkich ras zwierząt gospodarstwa domowego hodowanych w kraju, dlatego też powinni interesowani hodowcy wziąć w niej liczny udział.

Celem zapewnienia miejsca dla pokazów, należy wcześnie zgłaszać deklaracje, gdyż Komitet wystawy nie będzie w stanie w ostatnich dniach przed wystawą zapewnić przyjęcia, mimo przygotowanych obszernych dla wystawy pomieszczeń.

SPRZENIEWIERZENIE. Władze policyjne poszukują niejakiego Izaaka Schummera recte Ariana, agenta handlowego, który na szkodę kupca Breschneidera Mozesa, zamieszkałego w Krakowie przy ulicy Dunajewskiego 2, sprzeniewierzył 1000 dolarów. Schummer zainkasował u różnych kupców w Katowicach poważną kwotę, poczem prawdopodobnie zbiegł za granicę.

OBIECUJĄCY MŁODZIENIEC. Policja przytrzymała niejakiego Antoniego I., ucznia szkoły średniej, który pod pisywał obrazy, przez siebie malowane, nazwiskiem ś. p. Włodzimierza Tetmajera. Obrazy te oddawał następnie w komis różnym firmom krakowskim.

OŚWIADCZENIE. Na rozprawie odbytej dn. 6 listopada br. przed sądem przysięgłych złożył red. A. Krzywy następującą deklarację imieniem red. „Gońca Krakowskiego":

„Oświadczamy, że notatka umieszczona w „Gońcu Krakowskim" w dniu 9 grudnia 1923 r., Nr. 303 pt. „Słynny narciarz Aleksander Rozmus zdefraudował 50 miljonów", dostała się na łamy naszego pisma na skutek przeoczenia jednego z redaktorów. Zarzuty tam uczynione jako nieprawdziwe cofamy, za przykrości notatką spowodowane przepraszamy, co zresztą uskuteczniliśmy już raz w „Gońcu Krakowskim" 13 stycznia 1924 oraz listownie". — Redakcja „Gońca Krakowskiego".

Od siebie zaznaczamy, że cała notatka została dosłownie powtórzona za „Kurjerem Informacyjnym" w Warszawie.

KU CZCI PATRONA POLSKI I MŁODZIEŻY ŚW. STANISŁAWA KOSTKI rozpoczyna się w piątek 7 listopada br. dziewięciodniowe nabożeństwo z naukami w kościele św. Barbary, codziennie o godz. 6 wieczorem.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTANIA Z R. 1863-4 w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada br. o godzinie 5-ej wieczorem w lokalu Przytuliska przy ulicy Biskupiej.

II. WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO odbędzie się w piątek dnia 7 bm. w sali własnej, ul. św. Anny 2, o godz. 7 wiecz. W programie muzyka włoska XVII i XVIII wieku w wykonaniu dra A. Billiga i Z. Przeworskiego.

WIECZÓR CHOPINOWSKI ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO. Dziś w piątek 7 bm. w Starym Teatrze da się słyszeć mistrz fortepjanu, Aleksander Michałowski. Publiczność krakowska zapełni niewątpliwie salę do ostatniego miejsca, zważywszy, że będzie to jedyny występ tego znakomitego artysty, którego muzykalna publiczność krakowska zawsze przyjmuje z entuzjazmem. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, od godz. 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

TOWARZYSTWO KATOLICKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI miasta Krakowa i gmin przyłączonych (Karmelicka 15) urządza w sobotę dnia 8 listopada br. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 Zebranie dyskusyjne. Bliższe szczegóły na afiszach.

Dyr. Banku Wandzel na ławie oskarżonych

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręg. karnym rozprawa przeciw Romanowi **Wandzlowi** (lat 39), b. dyrektorowi polskiego banku handlowo-przemysłowego w Krakowie, oskarżonemu **o zbrodnię sprzeniewierzenia** i **oszustwa,** oraz o przekroczenie ustawy o obrocie obcemi walutami.

Według aktu oskarżenia, Wandzel wyemigrowawszy w roku 1912 do Ameryki, próbował tam różnych zajęć, zakładał spółki handlowe i naukowe, które jednak wkrótce likwidował, a likwidacja założonej ostatnio spółki krawieckiej przyniosła jej członkom dość znaczne straty. W roku 1920 po agitacji, popartej licznemi odczytami i broszura, zorganizował Wandzel w mieście Detroit w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej „Polskie przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe“, którego celem było utworzenie w Polsce wielkiego banku ludowego. Dla zrealizowania tego planu zbierano od członków kolonji polskiej w Detroit udziały w dolarach wynoszące od 500 do 10.000 dolarów. W ten sposób zebrał Wandzel kwotę 123.500 dolarów, które przyjmował osobiście, lub przez skarbnika towarzystwa, Janika Piotra. Według zeznań, złożonych przy śledztwie przez świadków, udziałowcy zastrzegli sobie, że w razie nieotrzymania koncesji na bank, udziały ich mają być zwrócone w dolarach. Prócz 123.500 dolarów zebrano w Detroit 5.600 dolarów na koszta urządzenia banku, 660 dolarów na „złotą księgę“ banku i 830 dolarów na „dar narodowy“, wreszcie na skutek agitacji obwinionego złożyli członkowie kolonji polskiej 4263 dolary na kupno lasów i 800 dolarów na kupno odlewarni w Polsce.

W kwietniu 1921 roku udał się Wandzel w podróż do Polski wraz z kilku innymi udziałowcami, między którymi, celem łatwiejszego przewiezienia pieniędzy, rozdzielił całą gotówkę: reemigranci ukryli pieniądze w pasach płóciennych pod ubraniem, zaś obwiniony przewiózł swą część gotówki dolarowej w kufrze podróżnym. Według zeznań Wandzla, złożonych w śledztwie, po oddaniu mu przez towarzyszy podróży morskiej pieniędzy, brakło pewnej kwoty, którą przy powtórnem przesłuchaniu określił na 5565 dolarów. Natomiast inni udziałowcy, którzy z nim do Polski przybyli, pisali z Gdańska do Detroit, że całą gotówkę przywieźli.

Starania o uzyskanie koncesji na bank uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i dnia 16 lipca 1921 ministerstwo zatwierdziło statut spółki akcyjnej pod nazwą: „Polski bank handlowo-przemysłowy S. A. w Krakowie“. Dnia 20 lipca tegoż roku na zgromadzeniu organizacyjnem, odbytem w Krakowie, wybrani zostali do Rady Zawiadowczej: Roman Wandzel, Helena Spratek, siostra Wandzla, Piotr Janik, Julja Wandzlowa, żona obwinionego i Władysław Jasiński. Bank rozpoczął działalność swą w październiku 1921 roku.

Akcjonarjusze w Detroit, nie mogąc doczekać się sprawozdania z działalności obwinionego i banku, wnieśli 19 sierpnia 1922 do ministerstwa skarbu w Warszawie pismo, w którem zarzucają Wandzlowi, że nadużył ich zaufania i że kapitał zakładowy banku w wysokości 100 miljonów Mp złożył, przeliczając dolary w relacji po 800 Mp. jakkolwiek kurs był znacznie wyższy a resztę pieniędzy obrócił na własne korzyści. W toku śledztwa, wdrożonego na skutek tego pisma, stwierdzono na podstawie ksiąg bankowych, że obwiniony na pokrycie zakładowego kapitału wpłacał kwoty różnej wysokości aż po dzień 11 maja 1922. Znawcy sądowi, po przeliczeniu na dolary uiszczonych w markach kwot według odnośnych kursów dziennych ustalili, że na pokrycie I-ej emisji potrzebna była kwota 38.647 dolary 22 centy amer., podczas gdy wysokość powierzonych Wandzlowi sum wynosiła — 135.653 dolary, tj., że w ręku obwinionego została kwota 96.978 dol. i 78 centów, którą sobie przywłaszczył.

Nadto wpłacając do banku na pokrycie II-giej emisji kwotę 50700 dolarów i na swoje prywatne konto kwotę 28500 dolarów, spowodował Wandzel wpisanie do ksiąg równowartości w markach polskich po wyższym kursie, niż rzeczywisty, przez co zamierzał wprowadzić w błąd i poszkodować akcjonarjuszy banku. Powyższe czyny skwalifikowano: pierwszy jako zbrodnię sprzeniewierzenia, a drugi: usiłowanego oszustwa. Wreszcie stanął oskarżony pod zarzutem zmieniania dolarów na marki polskie z pominięciem banku dewizowego, tj. na czarnej giełdzie na Kazimierzu.

Na wczorajszej rozprawie po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. Ciąg dalszy rozprawy dzisiaj.

GIEŁDA.

Kraków 7 listopada.

Na giełdzie efektów tendencja chwiejna. Niektóre papiery osiągnęły nieznaczną zwyżkę. Na ogół jednakże panuje nadal usposobienie pesymistyczne.

Waluty i dewizy bez zmiany.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.57—0.60
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6.75
Polskie Towarzystwo handlowe	0.33—0.35
Pharma (B. Jawornicki)	0.75
Zieleniewski	9.30—9.40
H. Cegielski Poznań	0.57
Trzebinia żelazo	0.63—0.65
Parowozy	0.34
Górka	15.75—16.00
Siersza	4.00—4.10
Tepege	2.50
Ćmielów	0.48—0.51
Krakus	0.80
Chodorów	5.20
A. Piasecki	1.30

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 16 i pół, grube 15 i jedna czwarta; Len 0.50—0.48; Lokomotywy 0.42.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Londyn 23.85; Zurych 100.50—100.30; Praga 15.55; Paryż 27.38; Berlin 1.25.

Z piekła dni dzisiejszych.

Zbójeckie historje z Wołynia.

Bandyci Domański „Wojtek z Krakowa“ Szyba i Szpak.

Podczas gdy nad granicą bolszewicką obywatel nie jest pewny życia i mienia, gdy pastwą band, napływających z za kordonu, pada znojny owoc pracy, częścią rabowany, częścią puszczany z dymem pożarów, **w głębi kraju rozgrywają się harce, które i niecierpliwią i oburzają i śmieszą.**

Bo **ludzie, terroryzowani przez bandytów, stargawszy nerwy do szczętu, przytłoczeni męczącem poczuciem bezsilności, opuszczają wreszcie ręce i zaczynają śmiać się śmiechem skazańca, prowadzonego pod mur.** Cóż innego ma robić obywatel, który z powodu nieurodzaju nie ma ziarnka zboża na sprzedaż, pieniędzy na zapłacenie podatku nie zdobędzie przez sprzedaż bydła, czy koni, bo nikt ich kupić nie chce, a tu przychodzi **nakaz płatniczy od herszta bandy zbójeckiej** Domańskiego! Drugi rząd chyba? I to bardzo energiczny, bo „podatek“ swój wyegzekwuje kulą!

Całe historje opowiadają o tym **Domańskim, trapiącym dziś powiat horochowski i włodzimierski, ostatnio zaś także dubieński.** Pochodzi to indywiduum z Bełzina, **był funkcjonarjuszem policji państwowej, okradł swego komendanta,** który mu przebaczył, lecz kiedy później ośmielony przebaczeniem **zaczął okradać kolegów,** komendant zrobił użytek z tego i **Domański powędrował do kryminału.** Wyszedłszy w pół roku później z więzienia, powiedział sobie: „Teraz wypada mi chyba iść do lasu“.

I poszedł.

Obecnie włóczy się z bandą i poprawia ustrój społeczny. Przychodzi do gospodarza, który ma kilka krów i pyta:

— Ile masz krów?

— Pięć — odpowiada rolnik.

— **Wdowa na końcu wsi nie ma żadnej, poślij jej jedną** — rozkazuje bandyta i dodaje:

— A pamiętaj, żebyś nie zapomniał!

W popularności kocha się bardzo. Gdzie przyjdzie, przedstawia się zawsze: Domański jestem. Gospodarzowi, u którego raczy zanocować, poleca na odchodnem:

— **Pamiętaj, byś zaraz po moim odjeździe doniósł o mnie policji, żeby cię nie karali.**

Policja jest też zawsze dokładnie poinformowana, gdzie Domański przebywa, co porabia, z kim co mówił, gdzie i kiedy zagości.

Zdarza się, że obywatel dostaje od policji zawiadomienie, że wtedy a wtedy przyjedzie do niego Domański, i sprawdza się. Ale bandyta nie zostaje ujęty.

Jeśli jest w dobrym humorze, bywa łaskaw dla ludzi. Spotyka raz chłopa, idącego do miasta i dowiaduje się, że chłop idzie na zakupy, bo chrzciny urządza.

— A pieniądze masz? — pyta Domański.

— Mam parę złotych — odpowiada chłop.

— No, **masz tu 50 złotych i nakup dużo wódki, by ludzie bawili się.** Ja także przyjdę na chrzciny.

I rzeczywiście **przychodzi opryszek na chrzciny wraz z towarzyszami, trzyma dziecko do chrztu i bawi się wesoło, jak ptak.**

Za parę dni spotyka chłopa i pyta troskliwie o zdrowie dziecka.

Nagół **szasta pieniędzmi z królewską hojnością i** wydaje znacznie więcej, niż „zarabia“ z rabunku. Kto pokrywa deficyty, nie trudno odgadnąć.

Przed rokiem miał dwóch pomocników i polował przeważnie na żydów i policję. **Dzisiaj ma już siedmiu podkomendnych, z którymi też poczyna sobie coraz śmielej i coraz groźniej.** Znamienne jest, że dotychczas rabował przeważnie broń. Ale biada śmiałkowi, który broń zataił. Bandyta rozprawia się z nim w krótkiej drodze.

Policjanci chodzą zdenerwowani i bezradni, bo **zanim który z nich dosięgnie Domańskiego, pada ranny od celnej kuli bandyckiej.** Sam Domański z zuchwałym gestem **wysyła do policji „wezwania“, by przeciw niemu wysyłano tylko kawalerów, a nie żonatych,** bo żal mu bardzo, gdy żona i dzieci płaczą na pogrzebie.

To też policja ma przed nieuchwytnym bandytą taki respekt, że **gdy Domański śpi w jednej chacie, posterunkowi, ścigający go, siedzą całą noc w trzeciej chacie** i pościg kontynuują dopiero w jakiś czas po odjeździe pana Domańskiego.

Obok Domańskiego grasuje we wspomnianych powiatach niejaki **Szyba, były policjant z Radziechowa,** niejaki **Szpak,** a wreszcie pewien **„Wojtek z Krakowa“,** który wszędzie rozgłasza, że **do bandytyzmu popchnęły go wypadki listopadowe.**

Może raczej **zachęciły go,** bo patrzył, jak wolno w Polsce bezkarnie strzelać do policji i wojska.

Te wszystkie Szyby, Szpaki i Wojtki są jeszcze uciążliwsi, bo **częściej zabijają ludzi, męcząc ich przytem godzinami.**

O jednym z tych drabów wyraził się pewien sołtys, że buja na wolności, bo policja jest niedołężna, lecz on, tj. sołtys, ująłby go. W parę dni później — gdy ludność wsi była w polu — zjawia się u sołtysa bandyta wraz z towarzyszami, oświadcza, że **przyszedł osobiście, by sołtys go szukać nie potrzebował** i rzuca się na gospodarza. **Bili go przez parę godzin, aż go na śmierć utłukli. Trup przedstawiał straszny obraz masakry.** Mieszkanie zostało zdemolowane.

Do czego to wszystko prowadzi? Obywatelstwo terrorem zmusza się do opuszczania swych warsztatów pracy, ciemna zaś ludność wiejska ulega deprawacji. Kręci się bezkarnie taki bandyta z wielkopańskim gestem szczodrobliwości, chodzący dowód, że bezprawie, to rzecz bezkarna, a za praworządność dostaje się kulą w łeb, pęta się po wiecach jeden i drugi poślina z szesnastki, czy Wyzwolenia i psy wiesza na władzach polskich i Polsce, potulnie słucha tych wymyślań obecny na wiecu pan starosta lub urzędnik starostwa, a chłop rozumuje:

— Widno większy on pan od starosty, ten poseł, kiedy mu wolno tak gadać i trzeba słuchać pana posła. Bo jakby on nie mówił prawdy i władzy nie miał, toby go nawierno w tiurmu zamknęli, jak sobaku proklatoju. Za carskich czasów nie mówili tak.

A społeczeństwo polskie patrzy bezsilnie, jak ugór, zroszony polską krwią i potem, ryją wściekłe krety, na żołdzie szatana.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Akcje: Bank Handlowy 6.25—6.85; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.75; H. Cegielski Poznań 0.57; Parowozy 0.34—0.35; Starachowice 2.22—2.06; Zieleniewski 9.60 do 9.50; Żyrardów 20.00—14.65—14.25; Nafta Polska 0.50; Spirytus 2.38—2.36—2.39; Chodorów 5.25—5.15—5.20; Ursus 1.90; Ćmielów 0.51; Nobel 1.60—1.55.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 8.5; Siersza Górnicza 62; Silesja 14; Fanto 218; Galicja 1325; Lumen 7.8; Nafta 180; Schodnica 238.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin 1.23 i pół; Holandja 206.47; Nowy Jork 518 i trzy czwarte; Londyn 23.71; Paryż 27.05; Medjolan 22.57 i pół; Praga 15.46 i jedna czwarta; Budapeszt 0.0068; Bukareszt 2.90; Białogród 7.55; Sofja 3.82; **Warszawa 100;** Wiedeń 0.0073 i jedna czwarta; Bruksela 24.97 i pół.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

WANDA. Sfilmowana bajka o kopciuszku, obdarzona niezrozumiałą i zgoła niepotrzebną nazwą **Trzy siostry,** zwłaszcza, iż film należy do rzędu bardzo dobrych. Rzadko spotykana tak wspaniała gra całego zespołu, reprezentującego najrozmaitsze charaktery i tej gry, a po drugie efekty świetne zdjęć przy pięknych krajobrazach, miła treść, oto walory tego obrazu, który żadnej niepotrzebuje reklamy. Gdyby bowiem tytuł bajki filmowej został utrzymany na afiszu, więcej milusieńkich spotkalibyśmy w tym miłym teatrzyku, dla nich to bowiem obraz ten wykonano. Czy reklama „dramat erotyczny“ lepszy niż „bajka“, to jeszcze kwestja.

UCIECHA. Ostatni program składa się z dwu egzotycznych obrazów: **Wśród ludożerców** przedstawia pobyt europejskiej ekspedycji naukowej na Nowej Gwinei u plemienia Kai-Kai. Z zaciekawieniem śledzi się każde zdjęcie, gdyż nawet na filmie „nasi bliźni“ budzą respekt chociażby wyglądem zewnętrznym. — Drugi obraz **Dzikie serca** koncentruje akcję na dalekiej wyspie, zamieszkałej przez „dzikich“, gdzie kilku białych naturalnie wykazuje swą „wyższość“ kultury. Treścią filmu to poszukiwanie uprowadzonej żony i dziecka i przeżycia ich na wyspie. Film obfituje w tak przepiękne zdjęcia (wyjazd dzikich, pożar, ruch fal morskich itd.), że naprawdę szkodę poniesie każdy, kto choćby dla samych widoków nie uda się by zobaczyć ten obraz.

WANDA. Banalny film. Fabuła bardzo sztuczna i starająca się w swym logicznym rozwiązaniu udowodnić szlachetność postępowania bohatera. **Hrabia Cohn** mimo swych niezaprzeczonych walorów **aktualności i sensacyjności tematu,** niczem specjalnym się nie wyróżnia; Xenia Desni zbyt mało ma sposobności do gry, będąc więcej dekoracyjną figurą; zgrywa się i wcale dobrze za to Cohn, kreując swą rolę z pełną znajomością psychy żydowskiej i przypominając doskonałe typy tego rodzaju Ernesta Lubitscha.

be.

Swiat kobiet.

Precz z krótkimi włosami u kobiet!

Sensację dnia stanowi w Ameryce północnej wyjazd do Europy wielkiego przemysłowca **Goldberga,** zwanego **„królem szpilek do włosów“,** a to w celu rozpoczęcia propagandy na wielką skalę **przeciw modzie obcinania włosów przez kobiety.** Propaganda ta będzie bezpośrednio związana z inną, a mianowicie z propagandą na rzecz wystawy światowej kultury włosów kobiecych, rozmaitych fryzur, ozdób, związanych z temi fryzurami itp., jaka odbędzie się roku przyszłego w Chicago.

Przed swym wyjazdem oświadczył Goldberg dziennikarzom amerykańskim, między innemi, że do czasu pojawienia się mody obcinania włosów,

kobiety w Stanach Zjednoczonych zużywały rocznie 25 miljonów szpilek do włosów.

Dziś fabrykacja tych szpilek została w zupełności wstrzymana, skutkiem czego tysiące robotnic i robotników zostały pozbawione chleba.

Goldberg przekonany jest najmocniej, że obecnie panująca moda minie niebawem. Kobiety amerykańskie i europejskie, przekonawszy się, że karki ich z powodu noszenia krótkich włosów staną się równie szorstkimi, opalonymi i... brzydkimi, jak karki mężczyzn, powrócą do długich włosów, będących koroną piękności kobiecej.

Wątpić atoli trzeba, czy propaganda interesowanego fabrykanta szpilek do włosów odniesie jakikolwiek skutek, już choćby dlatego, że, jak głosi dawne bardzo powiedzenie, kobieta, nawet posiadająca długie włosy, miała rozum krótki, a cóż dopiero teraz, gdy i włosy ma krótkie!

Kobiety przestaną dopiero wtedy obcinać włosy, gdy **nakaże im to moda,** owa nieuchwytna, kapryśna, nielogiczna i kochająca się w ekstremach władza, której niewolnicami były, są i będą, przedstawicielki piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego.

Kobieta wstąpiła w szranki automobilistów.

Olbrzymi wzrost ruchu samochodowego. — Kobieta przy kierownicy. — Zalety przyznawane kobietom przez fachowców. — „Klasyczny“ strój. — Nieco cyfr.

Wydawnictwo francuskiego czasopisma „Illustration“ wypuściło w świat specjalny numer, poświęcony automobilizmowi. Prócz wielu ciekawych i pięknych opisów i ilustracji, znajdujemy tam artykuł pod tytułem „Samochód i kobieta“.

Olbrzymi bowiem wzrost ruchu samochodowego we Francji wywołał zjawisko, które jeszcze parę lat temu było zupełnie nieznanem: **kobiety z zapałem wzięły się do kierowania samochodami.** Kilka lat temu w Paryżu były zaledwie dwie czy trzy „konduktorki“ dorożek samochodowych, dziś **na każdym kroku spotyka się kobiety u steru.** Z jednej strony wpłynęła na to wojna, która bardzo usamodzielniła niewiasty, z drugiej fabrykanci samochodów ułatwili im zadanie, konstruując maszyny lekkie i nie trudne do kierowania. Niemałą rolę odegrało też wzmożone tempo życia i chęć przenoszenia się szybko z miejsca na miejsce.

Przy kierownicy samochodowej zasiadają we Francji **nietylko eleganckie i bogate panie, szukające nowej rozrywki.** Posługują się samochodem zarówno **modna i podziwiana artystka,** przejeżdżająca w szybkiem tempie lasek buloński, jak **przeciętnie sytuowana pani, załatwiająca sprawunki,** kieruje małym samochodem ciężarowym **kobieta wiejska, właścicielka niewielkiego folwarku,** ba — nawet **zakonnica, jadąca po zakupy dla swego klasztoru.**

Fachowcy przyznają, że kobieta ze swego zadania **w kierowaniu samochodem wywiązuje się doskonale.** Jest częstokroć **ostrożniejszą, od mężczyzny i wykazuje wiele zimnej krwi.** Jedna z wielkich fabryk **zajmuje nawet kilkanaście kobiet,** których jedynem zadaniem jest **wypróbowywanie nowych maszyn i sygnalizowanie wszelkich braków.** Narazie okazuje jednak jeszcze mało zainteresowania dla mechanizmu maszyny. Z tego powodu **nie może posunąć się w dalszą drogę,** bo w razie popsucia się czegoś w samochodzie, nie da sobie rady. Ale niezawodnie w krótkim czasie i tego się nauczy.

Wstąpienie kobiety w szranki automobilistów wywołało konieczność specjalnego ubrania. Składa się ono z wygodnego, szerokiego i długiego płaszcza, zrobionego z materji, wytrzymałej zarówno na kurz, jak i na deszcze, o dużych i głębokich kieszeniach. Na głowie czapka ze skóry, skórzane rękawiczki, chroniące ręce od zniszczenia. Trzewik o niskim angielskim obcasie, pozwalającym oprzeć nogę mocno na pedale, niciane — nie jedwabne, solidne pończochy.

Na zakończenie parę cyfr o rozwoju automobilizmu w świecie. W 1922 r. liczba samochodów we Francji wynosiła 303.671, w 1923 r. — 387.080, w 1924 r. — 444.000. Jest to jednak drobnostką, jeżeli weźmiemy cyfry, ilustrujące ruch samochodowy w Ameryce. Ze statystyki wynika, iż na całym świecie kursowało w dniu 1 stycznia 1924 r. 18 miljonów samochodów. Z tego 15 miljonów przypada na Amerykę, pozostałymi trzema miljonami obdzieliła się reszta świata. W przeciągu pięciu lat liczba samochodów we Francji wzrosła o 190.000, w Ameryce o 2,700.000. W Stanach Zjednoczonych przypada jeden samochód na 7 osób, w Kalifornji jeden na 3 osoby, we Francji jeden na 90 mieszkańców, w innych krajach stosunek ten przedstawia się jeszcze gorzej. **W Ameryce samochód nie jest przedmiotem zbytku, ale artykułem pierwszej potrzeby.** Na to jednak trzeba amerykańskiej zamożności, a przedewszystkiem amerykańskich dróg. My, niestety, na rozwój automobilizmu długo jeszcze będziemy musieli czekać.

Państwowy Zarząd Drogowy w Oświęcimiu

Do L. 1039/24 r.

Obwieszczenie.

Państwowy Zarząd drogowy w Oświęcimiu podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 15 grudnia 1924 o godzinie 10-ej rano odbędzie się w biurze tegoż Zarządu publiczny przetarg ustny na sprzedaż starego mostu drewnianego na Sole w Oświęcimiu.

Most zostanie sprzedany w takim stanie, w jakim się będzie znajdował w dniu licytacji.

Nabywca będzie obowiązany most własnym kosztem rozebrać, pale jarzmowe wyciągnąć lub równo z terenem względnie dnem koryta pościnać w terminie do 1 marca 1925, a materjał uzyskany z rozebranego mostu z gruntu państwowego uprzątnąć. W razie ociągania się nabywcy z rozbiórką mostu lub w razie przekroczenia podanego terminu bez ważnych powodów może Zarząd drogowy zarządzić rozbiórkę mostu na koszt nabywcy.

Cena wywołania 2.300 zł (dwa tysiące trzysta złotych). Poniżej tej kwoty most nie zostanie sprzedany.

Mający chęć kupna muszą przed przystąpieniem do licytacji złożyć do rąk urzędnika ją przeprowadzającego w gotówce wadjum w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej.

Nabywca winien bezzwłocznie po skończonej licytacji złożyć w gotówce całą kwotę, za którą most nabył, do rąk wymienionego urzędnika, poczem zostaną wszystkim licytantom po podpisaniu protokółu licytacji zwrócone złożone przez nich wadja.

Od chwili dokonanego kupna należy zabezpieczenie całości i ilości nabytego materjału wyłącznie do nabywcy a Zarząd drogowy nie przyjmuje za jego całość, ani jakość żadnej odpowiedzialności. Wszelkich szczegółów i wyjaśnień udziela Zarząd drogowy w dnie powszednie w godzinach 9—12.

Państwowy Zarząd drogowy w Oświęcimiu.

Inż. Machniewicz mp.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrek. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.